

Turcja znowu uderza w kurdyjskich samorządowców

20 sierpnia 2019

Ponad 400 osób zostało aresztowanych w Turcji podczas kolejnej fali represji wobec opozycji, zwłaszcza tej lewicowej i tej związanej z mniejszością kurdyjską. Władze ogłosiły również, że wygasły mandaty merów Diyarbakiru, Vanu i Mardinu, wszystkich demokratycznie wybranych podczas marcowych wyborów samorządowych. Na filmie niżej pacyfikacja Kurdów protestujących w Diyarbakiru.



Uzasadnienie tej decyzji jest znane aż za dobrze – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Turcji twierdzi, że jest w posiadaniu dowodów na to, że samorządowcy szerzyli terrorystyczną propagandę lub wprost należeli do organizacji terrorystycznej, a do tego przeznaczali na jej działalność pieniądze z kasy prowincji. „Terrorystyczna organizacja” to zakazana w Turcji Partia Pracujących Kurdystanu.

Tradycyjnie również nic nie pomagają tłumaczenia, że usunięci ze stanowisk działacze należą do Ludowej Partii Demokratycznej (HDP), która – jak sama nazwa wskazuje – uznaje zasady liberalnej demokracji, odrzuca walkę zbrojną i chce działać na rzecz budowy bardziej sprawiedliwego społeczeństwa metodami parlamentarnymi. Rząd Erdogana już zdecydował. Obowiązki usuniętych merów przejmą nominowani przez władze centralne gubernatorzy prowincji. Samorządowcy na razie nie zostali aresztowani, ale to być może kwestia czasu – w tureckich aresztach i więzieniach już przebywa kilkuset działaczy i działaczek HDP, w tym czterdzieścioro byłych merów miast i miasteczek w tureckim Kurdystanie.

Ogłoszeniu decyzji o pozbawieniu merów towarzyszyły

przeszukania budynków miejskich i – w Diyarbakirze – przeszukania urzędników idących do pracy.

HDP oprotestowała działania ministerstwa jako zamach na demokrację. Przypomniała, że usunięty mer Diyarbakiru Adnan Selcuk Mizrakli uzyskał w marcowych wyborach samorządowych 63 proc. poparcia. Swoje stanowiska w pierwszej turze wygrali również Ahmet Turk w Mardinie z wynikiem 56 proc. głosów oraz Bedia Ozgokce Ertan w Vanie (53 proc. głosów).

Ahmet Turk jest usuwany ze stanowiska mera Mardinu po raz drugi – i to w identyczny sposób. W 2014 r. wygrał wybory lokalne z ramienia Demokratycznej Partii Regionów, również współtworzonej przez Kurdów, ale niemającej nic wspólnego z walką partyzancką. W listopadzie 2016 r. aresztowano go i oskarżono o współpracę z terrorystami. Wyszedł w lutym 2017 r. i powrócił do politycznej kariery.

Parlamentarzyści HDP ostrzegają, że jeśli opinia publiczna łatwo pogodzi się z działaniami władz tureckich na wschodzie kraju, to już wkrótce można spodziewać się usunięcia ze stanowisk opozycyjnych merów Ankary i Stambułu, także wybranych w marcu. Nie są oni związani z kurdyjską partią, więc ostatnia fala represji – na razie – ich minęła. Ekrem Imamoglu, mer Stambułu, zdaje się to rozumieć doskonale. Na Twitterze potępił działania władz dotyczące usuniętych samorządowców, pisząc, że takie kroki nie mają nic wspólnego z demokratyczną praktyką.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: Strajk.eu